

Z najnowszych badań nad ziemiaństwem lubelskim

Nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie ukazała się interesująca publikacja pt. *Studia z dziejów ziemian lubelskich w XIX i XX w.* Jej redaktorem jest prof. Albin Kopruckowiak, od dawna interesujący się tą problematyką, który skupił wokół siebie grono młodych badaczy, swoich magistrantów i doktorów. Ogółem na jedenaście artykułów zawartych w tomie są oni wraz ze swym mistrzem autorami sześciu, dwa napisał prof. Marian Kozaczka z Uniwersytetu Rzeszowskiego, po jednym: prof. Włodzimierz Mich z Wydziału Politologii UMCS, dr Tomasz Demidowicz z Białej Podlaskiej i mgr Andrzej Przegaliński, doktorant autora niniejszej recenzji. Artykuły te są nader zróżnicowane zarówno pod względem problematyki, jak i ujęcia pisarskiego. W większości przypadków mają charakter analitycznych przyczynków źródłowych dotyczących poszczególnych dóbr oraz szkiców biograficznych, w jednym (A. Przegaliński) mamy do czynienia z próbą spojrzenia syntetycznego.

Pod względem tematycznym na plan pierwszy wybija się Ordynacja Zamojska (cztery artykuły). Marian Kozaczka w artykule pt. *Mecenat kulturalno-oświatowy Tomasza Zamoyskiego w II połowie XIX w.* przedstawił zasługi tego ordynata dla Biblioteki Ordynacji Zamojskiej w Warszawie, która w roku 1868 ponownie otworzyła dla czytelników swoje podwoje. Licząc przeszło 50 tys. tomów stała się w latach ucisku rusyfikacyjnego jedną z najważniejszych księżnic polskich. Pióra tego są mego autora jest artykuł pt. *Ordynacja Zamojska w latach pierwszej wojny światowej.* Działania i zniszczenia wojenne, połączone z grabieżami i rekwizycjami, przyniosły dobrom Ordynacji ogromne straty w wysokości 3 379 45 rubli. Ówczesny ordynat Maurycy Zamoyski utracił też bezpowrotnie 2,5 miliona rubli ulokowanych w bankach rosyjskich. Zdaniem autora straty, jakie poniosła Ordynacja, były trudne do odrobienia w latach powojennych. „W pewnym stopniu za taki stan rzeczy - pisze autor - odpowiedzialność ponosił mieszkający od 1916 r. w Paryżu Maurycy Zamoyski. Przebadane materiały niewiele informowały o jego kontaktach w tym czasie z zarządem Ordynacji i osobami odpowiedzialnymi za podstawowe działy gospodarki. W tym okresie Maurycy Zamoyski prowadził ożywioną działalność polityczną, pełnił też funkcje skarbnika Komitetu Narodowego Polskiego i wbrew statutowi Ordynacji na jej dobra zaciągał pożyczki” (s. 143).

Patrząc jednak z innego punktu widzenia na te kwestie można powiedzieć, iż ponad interes własny stawiał on obowiązki obywatelskie, działając pro publico bono. Sylwetka przedostatniego ordynata rysuje się więc nam w korzystnym świetle. Taki też punkt widzenia reprezentuje autorka dwóch kolejnych artykułów, Joanna Janicka. Pierwszy z nich jest źródłowym przyczynkiem oświetlającym organizację administracji Ordynacji na przełomie XIX i XX stulecia. W drugim przedstawiła autorka w sposób interesujący działalność dyplomatyczną Maurycego Zamoyskiego. W czasie wojny był on skarbnikiem Komitetu Narodowego Polskiego i kierował nim podczas nieobecności prezesa Romana Dmowskiego, a po jej zakończeniu został pierwszym posłem II Rzeczypospolitej we Francji. Jak pisze autorka, kiedy KNP znajdował się w tarapatach finansowych, „... skarbnik Maurycy Zamoyski nie zawahał się nawet przed zastawieniem cennych pamiątkowych klejnotów rodzinnych, które niegdyś stanowiły własność Gryzeldy Batorówny. Całym swoim majątkiem zaręczył za solidność poręczenia Komitetu” (s. 152).

Z dwóch artykułów poświęconych dobrom ziemiańskim na plan pierwszy wysuwa się doskonale źródłowe studium, oparte między innymi na aktach hipotecznych, pióra Albina Kopruckowniaka pt. *Wierzchowiny - dobra ziemskie Małachowskich w powiecie lubartowskim i radzyńskim w XIX w.* Agnieszka Hucz w szkicu pt. *Realizacja reformy uwłaszczeniowej w dobrach włodawskich*, mającym również źródłowy i cenny poznawczo charakter, ujęła rzecz wyłącznie od strony włościańskiej.

Kolejne cztery pozycje mają w większym lub mniejszym stopniu charakter szkiców biograficznych. I tak Barbara Ciechan przypominała sylwetkę Wincentego hrabiego Łosia, ziemianina i literata, autora popularnych w drugiej połowie XIX w. powieści historycznych i salonowych, dzisiaj zupełnie zapoznanych, zresztą i wówczas niektórzy krytycy uważali je za grafomańskie. Bohaterem szkicu Tomasza Demidowicza jest baron Stanisław Rosenwerth (1885-1955), podlaski ziemianin, przemysłowiec i społecznik, współtwórca i główny udziałowiec znanej w okresie międzywojennym Podlaskiej Wytwórni Samolotów w Białej Podlaskiej. Następne artykuły, Włodzimierza Micha *Jana Steckiego koncepcja Związku Ziemian* i Jana Korgi *Działalność społeczno-polityczna Kazimierza Bogdana Fudakowskiego*, w swych zasadniczych rozważaniach przedstawiają rolę, jaką ci dwaj wybitni przedstawiciele ziemiaństwa lubelskiego odegrali w działającym w okresie międzywojennym ogólnokrajowym Związku Ziemian. Stecki był prezesem jego zarządu głównego, a Fudakowski prezesem rady nadzorczej. I chociaż zasadniczym celem Związku była obrona zagrożonych reformą rolną interesów ziemiaństwa, to jednak obaj lubelscy ziemianie byli dalecy od wyłącznego zasklepiania się w tych sprawach. Fudakowski stwierdzał: „Stawiając za cel Związku obronę praw właściciela należy postawić za cel spełnianie przez jego członków obowiązków wobec społeczeństwa polskiego i całego narodu” (s. 100). Wtórował mu

Stecki: „Jesteśmy klasą. Zginiemy, jeśli sobie tego nie uświadomimy, ale zginąć powinniśmy, jeśli byśmy zapomnieli, że klasa ta Ojczyźnie siły i środki swe oddać winna”(s. 175).

Że taką właśnie postawę reprezentowali ziemianie lubelscy w ostatnich latach zaboru, wynika z artykułu Andrzeja Przegalińskiego Społeczna aktywność ziemiaństwa lubelskiego (1905-1914). Przejawiała się ona głównie w działalności oświatowej, nastawionej poprzez kółka rolnicze, szkoły i kursy na podniesienie poziomu cywilizacyjnego stanu włościańskiego, służyć też temu miały kasy i towarzystwa kredytowe. Rozwijana była także działalność charytatywna, będąca domeną ziemianek, w ramach, której zakładano ochronki i sierocińce dla dzieci wiejskich oraz organizowano w wielu dworach kolonie letnie dla dzieci miejskich z ubogich rodzin. Rozważania swe zakończył autor konkluzją, którą warto przytoczyć: “W czynnym życiu społecznym regionu uczestniczyło kilkadziesiąt ziemiańskich rodzin. Ludzie ci znali się, odwiedzali, żenili się często między sobą - jednym słowem stanowili wyraźnie wyodrębnioną społeczność, Jednocześnie nie tworzyli zamkniętego środowiska. Podejmowali wspólną pracę z mieszczanami, przemysłowcami i włościanami. Pomimo carskiego zniewolenia realizowali wielokierunkową działalność publiczną, zapisując chlubną kartę w dziejach Lubelszczyzny” (s. 131).

W sumie powstała książka wartościowa pod względem badawczym, chociaż niektóre oceny i wnioski mogłyby być formułowane bardziej *cum grano salis*. Wraz z publikacją będącą pokłosiem sesji „Ostatnie stulecie Lubelszczyzny ziemiańskiej”, zorganizowanej przez Muzeum Zamoyskich w Kozłowie, wypełnia dotkliwą, prawie półwiekową lukę w naszej historiografii, w latach PRL tematyka ta była prawie zapoznaną lub oświeclaną zbyt jednostronnie. Należy zaznaczyć, iż badania podjęte przez przedstawiony tutaj krąg naukowy, skupiony wokół prof. Albina Kopruckowiaka, są kontynuowane. I redaktor omówionego tu tomu, i jego uczniowie, i współpracownicy, zapowiadają nowe publikacje, co będzie z pożytkiem dla pełnego i obiektywnego określenia roli dziejowej lubelskiego ziemiaństwa.

Studia z dziejów ziemian lubelskich w XIX i XX wieku, pod redakcją Albina Kopruckowiaka, Lublin 2002, s. 191.